Nr. 73. Dnia 14 marca. Wtorek. Dnia 2 (14) marca 1893 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Matyldy Król.	Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 27.	Wschód księżyca o godzinie 2 minut 2 r.	Sobota:	Gabryela Arch.
Środa:	Longina M.	Zachód „ 5-ej „ 55	Zachód „ 9 „ 7 r.	Niedziela:	*Józefa Obl. N. P. M.*
Czwartek:	Cyrjaka Djakona.	Długość dnia godzin 11 „ 24	Wysokość wody na Wiśle st. 7 c. 4 (st. 8 c. 0).	Poniedz:	Wincentego B.
Piątek:	Gertrudy Panny.	Przybyło „ 3 „ 46	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 6°.	Wtorek:	Benedykta Op.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 3 241, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Długomira, jutro Ojcosława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków stałych komisyj: drugiej warzywnictwa i trzeciej owocarstwa Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna, 14—7 wieczorem.)

Wybory: Składanie kartek wyborczych na czterech członków komitetu i trzech delegacji rewizyjnej Towarzystwa muzycznego. (Kancelarja Towarzystwa w gmachu teatralnym—od 6—8-ej wieczorem.)

Zapisy: Jedenasty dzień zapisów kandydatów do kolonij letnich dla ubogich dzieci. (Z zapisami przybywać winni do lecznicy I-ej przy ulicy Niecałej № 1-szy od godz. 7½ wieczorem sami rodzice, bez dzieci, które nie mogą być młodsze nad lat 8 i starsze nad lat 13.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wiecz.) Wystawa etnograficzna. (Krak.-Przedm. 17—od 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Odczyty: Na dochód Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych drugi odczyt dra filozofji Juljana Ochorowicza p. t. „Z tajemnic kapłanów egipskich". (Sala ratuszowa—6 po południu.)

Teatry: Wielki: dziś „Aida" (z udziałem pań Libji Drog i Kazimiery Hellerówny oraz p. Oktawjusza Nouvelli'ego); jutro „Afrykanka" (z udziałem panny Kazimiery Hellerówny i p. Oktawjusza Nouvelli'ego); — Rozmaitości: dziś „Te, które się szanuje" oraz „Dzieci muzy"; jutro „Nauczycielka"; — Mały: dziś „Wielki Mogoł" (pierwszy raz)"; jutro „Wielki Mogoł. (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień jutrzejszy 9178 rs. 19 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 2-ej po południu, wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej zrana do 3-ej po południu.)

Zjazd górniczy.

III.

Po odczytaniu sprawozdania z 1-go dnia obrad, przewodniczący inżenier Keppen zwrócił szczególną uwagę zebranych na cenną pracę inżenierów: Hatowskiego, Łępickiego i Karwacińskiego, mianowicie mapę, przedstawiającą cały teren dąbrowski kopalni węgla i rudy, t. j. przestrzeń około 1,000 wiorst kwadratowych.

Mapa ta zawiera 54 arkusze, a na sporządzenie jej ministerjum wydatkowało w ciągu 5-iu lat sumę 40,000 rs.

Na wniosek p. Grabińskiego podziękowano przewodniczącemu, którego staraniom należy zawdzięczać uzyskanie funduszu, oraz powyżej wzmiankowanym twórcom mapy przez powstanie z miejsc.

Z raportu komisji, zajmującej się obliczaniem głosów osobistych i dodatkowych według normy, wczoraj przez nas podanej, okazuje się, że w 1892-im r. produkcja górnicza w Królestwie Polskiem była następująca: węgiel kamienny 176 miljonów pudów, galman 3,555,931 pud., ruda żelazna 14,701,494 pud., surowiec 8,866,674 pud., stal 8,022,771 pud., cynk 261,129 pud., blacha cynkowa 200,000 pud. i opiłki cynkowe 38,706 pud., co razem przedstawia wartość 26-iu miljonów rubli.

Biorąc pod uwagę produkcje specjalne, okazuje się, że na zjeździe producenci węgla mają: 13 głosów osobistych i 43 dodatkowych, razem 56; cynku 2 osobiste i 13 dodatkowych, razem 15; żelaza 37 osobistych, 82 dodatkowych, razem 119; podług okręgów: 1-szy 27-iu przedstawicieli z 96-iu głosami, 2-gi 19-tu z 65-iu głosami i 3-ci 6-iu przedstawicieli, rozporządzających 29-iu głosami; ogółem wszystkich głosów 190. Każdy więc uczestnik otrzymał książeczkę imienną z kuponami, oznaczającemi ilość posiadanych głosów.

Przedstawiciel kopalni „Antoni", p. Łubieński, odczytał obszerny referat, dotyczący uregulowania kwestji prawidłowego przewozu węgla kamiennego na kolejach wiedeńskiej i dąbrowskiej. Brak taboru jest zasadniczą przyczyną wielu niedogodności tak dla właścicieli kopalń, jak i dla handlujących węglem oraz szerszych mas konsumentów, nietylko potrzebujących węgiel do opalania mieszkań, lecz i fabrykantów doznających w razie braku materjału opałowego zastoju w produkcji.

Pierwszy raz dotkliwy brak węgla na rynkach Warszawy i innych miejscowości dał się uczuwać w ciągu zimy 1889-go r. i brak ten corocznie się powtarza, zwłaszcza w r. b. podczas zimy niezwykle surowej. W konkluzji referatu postawiono trzy wnioski: 1) wyjednać u zarządów wskazanych kolei powiększenie taboru węglarek, 2) wyjednać zmianę taryfy przewozowej za węgiel podczas miesięcy letnich, mianowicie w lipcu i sierpniu, co wpłynęłoby zachęcająco na tworzenie zapasów i normowało całoroczny jednostajny przywóz węgla; 3) wreszcie uzyskać pozwolenie, aby kopalnie posiadały własne wagony do przewozu węgla z odpowiednią obniżką taryfy.

W otwartej nad powyższemi wnioskami dyskusji, zabrali przedewszystkiem głos dyrektorowie kolei: dąbrowskiej p. Łachtin i wiedeńskiej p. Rydzewski.

Pierwszy ograniczył się do wyrażenia swojej opinji, że kolej dąbrowska ma chyba dostateczny tabor, gdyż bywają dnie nawet w zimie, że nie wszystkie wagony były w ruchu.

P. Grabiński uważa, iż na kolei dąbrowskiej w miesiącach letnich jest właśnie większy ruch, wówczas bowiem cukrownie z gubernij południowych sprowadzają węgiel na czas kampanji jesiennej i zimowej; brak zaś wagonów daje się w tej porze dotkliwie odczuwać.

Dyrektor inżenier Rydzewski w nader obszernej odpowiedzi udowodnił, że kolej wiedeńska w r. b. nawet ze znaczną stratą dla siebie wynajęła od zagranicznych kolei wagony, aby zadosyć uczynić potrzebom producentów węgla i zapewniał, że tabor węglarek będzie w przyszłości powiększony tak, aby dziennie można było wysyłać po 730 wagonów z węglem, chociaż uważa, że skargi na brak taboru były prawdopodobnie sztucznym manewrem spekulantów, mających na celu podniesienie cen.

W sprawie tej zabierali jeszcze głos pp.: Niedźwiedzki, projektując, aby koleje dla unormowania ruchu, sprowadzały na swój użytek węgiel zapasowy w lecie; Mauve, popierając referat w całej rozciągłości; wreszcie p. J. Lipiński, właściciel kopalń „Lipno" i „Wiktorja", nadmienia, że składnicy nie mogą robić większych zapasów w lecie z braku miejsca, a anormalny stan dowozu wywołuje tylko cięższa zima, potrzeba więc, aby koleje posiadały wagony rezerwowe.

Ponieważ dyrektor Rydzewski uważa za niemożliwe gromadzenie dużych zapasów węgla, ze względu na znaczne ubywanie tego materjału, p. Grabiński oświadcza, iż węgiel dąbrowski, jako twardszy od donieckiego, uralskiego i innych, może bez straty dłużej być przechowywanym.

Ostatecznie uchwalono wszystkie trzy postulaty, wyrażone w referacie p. Łubieńskiego, poprzeć na właściwej drodze.

Drugi referat odczytał p. Surzycki w wyjednaniu ulg w opłacie za przewóz kolejami robotników z kopalni i fabryk.

Wnioskodawca uważa, że są miejscowości, w których dla różnych powodów nie opłaci się budować stałych pomieszczeń dla robotników, ci ostatni więc mogą przyjeżdżać z dalszych nawet stron, lecz tylko

55)

NAFTA.

POWIEŚĆ

Sewera.

(Dalszy ciąg.)

ROZDZIAŁ IX-ty.

Na drugi dzień po wizycie Grünschpana zjawiły się w kopalni kobiety majstrów i Jaga.

I do nich doleciała wieść o wielkich bogactwach na Podniebiu.

Tyle się miało lać ropy, opowiadali ludzie, że zabrakło naczyń do jej zebrania. Płynęła strumieniem do rzeki.

Majstrowie się śmiali z łatwowierności bab.

Jaga odprowadziła Rębacza. Pod zwaloną kłodą drzewa usiedli obok siebie.

— Czarnula od tygodnia ma śliczną jałowicę—mówiła rozpromieniona. — Takusieńka jak matka, ino ma biały płatek na czole. Czarnula tak ci ją kocha, że się mało za nią nie zagubi.

— Powiem ci *cosik*, z czego będziesz straszecznie *kontentna*, ale poprzód musisz dać gębusi.

— Żeby o wszystko jak o to,—otarła rękawem usta, pocałowali się.

— Mamy już dwoje dobytku, to przecie coś—mówił Rębacz, wyjmując z zanadrza chusteczkę.—A teraz trzeba placu, na czemby się to dwoje pasło. Masz stówkę, starguj cztery morgi wyrębu i zadatkuj.

Dziewczyna drżącą ręką uchwyciła chłopaka za szyję, wargi jej drżały, oczy zaszły wilgocią.

— Cztery!—powtórzyła cicho — cztery, na początek dosyć. Jeżeli ja nie wytarguję, to nikt. Żeby się ino żyd nie dowiedział, że to ty kupujesz... Nikogo żydy tak nie zdzierają jak górników, *latego*, że czują u nich pieniądze. Powiem, żem se pożyczyła w kasie.

— Idź do *matereusza*. Niech będzie wszystko spisane dokumentnie. Stówkę dostałem od starego na podarunek, a mam jeszcze własnych pięćdziesiątkę, uciułanych papierek do papierka...—A wiesz, Jaguś, na co te pieniądze?

Dziewczynie wzruszenie zapierało oddech w piersiach.

— Nie wiem, mówże.

— Na nasze wesele.

— To i połowa wystarczy—zawołała różowa od szczęścia.—Za resztę kupię pierzynę. Bo jakże majster sypiałby nie pod pierzyną—dodała z dumą.—I jeszcze coś się okroi, będzie prosie, statki i przyodziewa.

— Przyszlę ci *mentrykę* i *dozwoleństwo* od księdza z mojej parafji, a ty zrób resztę. W drugą niedzielę po świętach pójdziemy do kościoła.

Jaga spuściła oczy, oddychała ciężko i milczała.

— A pamiętaj o pończochach i trzewikach. Baby majstrów przyszły w ciżmach...—Widziałaś?

— Widziałam—odpowiedziała poważnie.

— I ty tak musisz, boś od nich nie gorsza, jak Rębacz nie gorszy od Boronia i Swobody.

— Lepszy,—szepnęła—lepszy. I ładniejszy—dodała cicho.

— A wiesz, Jaguś, bez co ja cię lubię?

Objął ją w pół.

— Na ten przykład?

— Żeś ze mną, pamiętasz wtedy, nie poszła na górę...

— Idź, idź, poszłabym ci — odpowiedziała, srożąc się.

— No, i jeszcze bez to, że we dwoje przyjdziemy do majątku.

Dziewczyna, jakby potrącona iskrą elektryczną, zerwała się.

— Kiedy jest ino czem zacząć, zobaczysz. Ja nie ustanę. Pan Jezus dał mi siły i wytrwanie.

— Ja będę ciułał i dawał, a ty rób swoje. I „dalej", jak mówi nasz stary.

— Kiej będziesz ciułał—zaczęła poważnie, siadając na kłodzie,—to zamiast czterech, wziąć sześć morgów.

— Jak miarkujesz—odparł Rębacz.

— Abo i osiem.

— Ej Jaguś, bo nie udźwigniemy.

— Będziesz dawał co kwartał pięćdziesiątkę?

Rębacz myślał i kalkulował. (*D. c. n.*)

przy znacznie obniżonej taryfie przewozowej, obecna bowiem nazbyt wysoka nie pozwala na podobne przejazdy. Obniżki przewozu robotników poczyniono już w wielu państwach zagranicznych, a nawet i w Cesarstwie kilka kolei dogodność tę zastosowało. Tutejsze koleje powinnyby iść za tym przykładem.

Ponieważ referat obejmuje mnóstwo cyfr popierających wywody, ponieważ nadto wielu członków zjazdu dalej siedzących nie słyszało dokładnie cennej pracy p. Surzyckiego, przeto na wniosek przewodniczącego została utworzona komisja, która ogólnemu zebraniu udzieli swej opinji; w skład komisji weszli oprócz wnioskodawcy pp.: Niedźwiedzki, Lipiński i Strassburger.

Następny wniosek p. Cichowskiego dotyczył budowy odnogi kolei wąskotorowej wicynalnej od stacji Dąbrowa do kopalni Łagisze. W przedmiocie tym zamieściliśmy w r. z. obszerny artykuł, wykazując doniosłe znaczenie nowej arterji komunikacyjnej dla przemysłu węglowego. Starający się o koncesję inżenier Bagiński zawarł już nawet umowę z koleją wiedeńską, lecz ministerjum wojny ze względów strategicznych pozwolenia odmówiło.

Zjazd postanowił jeszcze raz poprzeć starania p. Cichowskiego, zwłaszcza, że p. Ciechanowski otrzymał już koncesję na budowę podobnej drogi wicynalnej w tym samym prawie kierunku z Dąbrowy do Grodziec.

Z trzecim wnioskiem, nader ważnym dla mieszkańców Kalisza i znacznej części gubernji kaliskiej, wystąpił p. Grabiński. Sprawa dotyczy wyjednania u rządu prawa na przewóz węgla z kopalń dąbrowskich przez Szlązk pruski kolejami zagranicznemi do Ostrowa i Szczypiorny dla Kalisza i do stacji Strzałków dla Słupcy.

Podług gruntownie zrobionych obliczeń, przewóz węgla w taki sposób urządzony kosztowałby dla Kalisza około 6-iu, a dla Słupcy 7 kop. od puda, t. j. koszt byłby daleko mniejszy, aniżeli przy opłacie cła za węgiel z kopalni zagranicznych sprowadzany, nasz bowiem przy przewozie *transito* od cła byłby wolny.

Wnioskodawca nadmienia, że dwaj właściciele kopalni dostali już pozwolenie na przywóz jednorazowo miljona pudów i że dzięki temu cena węgla w Kaliszu i Słupcy zniżyła się znacznie, mniema więc, iż wydanie ogólnego pozwolenia dla wszystkich bez ograniczeń ilości przyczyniłoby się do stałego i znaczniejszego obniżenia ceny.

Powyższy wniosek bez żadnej dyskusji przyjęto dla poparcia go w departamencie celnym.

Przed rozpoczęciem wczorajszej sesji, do prezydjum nadszedł wniosek od dyrekcji kolei terespolskiej w sprawie ułożenia technicznych przepisów, któreby obowiązywały wszystkie koleje przy przyjmowaniu i odbiorze transportów węgla.

Z uwagi na doniosłość sprawy, istotnie dotychczas nieuregulowanej, zwołano komisję, która się zajmie ułożeniem żądanych przepisów i elaborat swój przedstawi na ogólnem posiedzeniu zjazdu. W skład komisji weszli pp.: Surzycki, Kontkiewicz, Grabiński, Niedźwiedzki, Łubieński, Łępicki i przedstawiciele kolei.

Na tem posiedzenie o godzinie w pół do 5-ej zamknięto.

Na wczorajszych obradach w sali sztandarowej znajdowało się ogółem, licząc z gośćmi nieposiadającymi głosu, 89 osób.

*

Przez cały wieczór wczorajszy w hotelu Europejskim w numerze 17-ym naradzano się nad ułożeniem statutu przyszłych perjodycznych zjazdów, dotyczących przemysłu górniczego w Królestwie Polskiem.

Oprócz członków komisji, pp.: Hartinga, Łępickiego, Cichowskiego, Grabińskiego, Jasińskiego, Surzyckiego, Strassburgera i Mauvego, uczestniczyło w naradach jeszcze 12-tu członków zjazdu.

Projekt został przygotowany i na jednem z najbliższych posiedzeń plenarnych będzie odczytany.

Dziś, z powodu uroczystości Dworskiej, sesji ogólnej nie będzie, zbierze się tylko komisja, układająca przepisy techniczne, dotyczące transportów węgla na kolejach.

Pod koniec posiedzenia wczorajszego przybyli nowi uczestnicy: pp. W. Krzyżanowski z Towarzystwa warszawskiego, Ciechanowski z Grodźca, Libiszewski z Marynek i dyrektor szkoły górniczej w Dąbrowie, inż. Brzydkin. *—as—*

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Czytamy w *Gazecie losowań*: „Teraźniejszy sezon wiosenny należy do najbardziej ożywionych w stosunkach handlowych z Cesarstwem; tranzakcje dochodziły do dawno niebywałych rozmiarów; składy hurtowe czynne są dniem i nocą, aby uczynić zadosyć obstalunkom, które dla braku towaru w części tylko zostają wykonywane. Szczególnie prosperuje handel towarami galanteryjnemi i norymberszczyzną, gdy pokup na wyroby bławatne jest mniejszym. O ile wypłaty odbywać się będą punktualnie, sezon teraźniejszy należeć będzie do najlepszych w ciągu ostatnich lat kilkunastu.”

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału wsparcia warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, pod przewodnictwem p. Franciszka Rydzykowskiego odbytem, rozważano 20 podań o stypendja z funduszu rs. 15,000. Po sekretnem głosowaniu wybrano większością głosów na kandydata ucznia gimnazjum V-go, którego ojciec, obarczony czworgiem, dzieci jest sparaliżowany. Wybór ten przedstawiony zostanie do zatwierdzenia kuratora okręgu naukowego; dalej przyznano rs. 25 z zapisu ś. p. Skoryny na pomoce naukowe dla studenta uniwersytetu, oraz wsparcia z różnych zapisów trzem wdowom po rs. 45, obarczonym liczną rodziną; z zapisu ś. p. Tekli Rapackiej 7 nauczycielek otrzymało rubli 15, a pięć podupadłych szwaczek rubli 11. Zawiadomiono wydział, iż z zapisu dra Löwenglücka rozdane będzie w d. 24-ym b. m. 15-kopiejkowe wsparcie ubogim w kwocie rs. 199.

= Sesja komitetu budowy kościoła WW. Świętych ma się odbyć u JE. Arcybiskupa w przyszły czwartek.

= Dyrektor kolei nadwiślańskiej, inż. Daragan, zatwierdzony został przez ministerjum na trzy lata opiekunem technicznej szkoły kolejowej w Chełmie. Dotychczas godność tę piastował b. naczelnik wydziału mechanicznego tejże kolei, inżenier-technolog Paszkowski.

= Pani Marja z hr. Duninów Borkowskich Taczanowska, wdowa po ś. p. Zygmuncie, jak donoszą *Gaz. warsz.* z Kalisza, zaręczyła się w Wiedniu z baronem Władysławem Hegelmüller de Heugewar, b. posłem austrjacko-węgierskim w Brazylji, obecnie przeniesionym na takież samo stanowisko w Dreznie. Dobra w kaliskiem Biskupice i Kopojno, złożone z kilku folwarków, a należące do córek ś. p. Zygmunta Taczanowskiego, mają być sprzedane w drodze działów, a jednym z kandydatów do kupna jest podobno hr. Zamoyski, brat ordynata.

= Do redakcji *Wieku* donoszą z Tyflisu, że w jednej z pobliskich osad w d. 4-ym b. m. odebrał sobie życie dr. Rutkowski.

= Kamerjunkier Najwyższego Dworu r. d. Kosiński wyjechał do Petersburga. Naczelnik okręgu pocztowo-telegraficznego rz. r. st. Majewski przyjechał z Odessy.

= W tych dniach JE. Arcybiskup warszawski oglądał w pracowni rzeźbiarza tutejszego p. Woydygi płaskorzeźbę w glinie głównego frontonu kościoła WW. Świętych.

= **Z teatru i muzyki.**

* W programie jutrzejszego wieczoru w Towarzystwie znajdą pomieszczenie: prześliczna suita (w 5-ciu częściach) Händla, burleska Scarlattiego, nokturn Chopina, oraz kompozycje Schuberta, Moniuszki, Verdiego, Meyerbeera, Saint-Saënsa i wielu innych.

Jako wykonawcy tego programu, dadzą się słyszeć z estrady panie: W. Michalska, J. Kurtz, E. Koerner, M. Stefanowicz i A. Remer; pp.: Tonemberg i J. Zejdowski.

= U wioślarzy.

Zapowiedziany na wczoraj w Towarzystwie wioślarskiem wieczór muzyczno-dramatyczny został odłożony.

Nowy termin zabawy ogłoszony będzie niebawem.

= Kolonje letnie.

Do dnia wczorajszego zapisano ogółem 1768 dzieci.

Wczoraj zgłosiło się: chłopców chrześcijańskich 74, dziewcząt 69; chłopców izraelskich 36, dziewcząt 40.

Dziś przedostatni dzień zapisu.

= Żegluga.

Z dniem dzisiejszym rozpoczyna się w górę Wisły ruch osobowy w żegludze parowej.

Z Warszawy będą wychodziły dwa parowce dziennie, z których jeden o godz. 1-ej z południa dojeżdżać będzie tylko do Mniszewa, drugi zaś, wyruszający z Warszawy o godz. 6-ej rano, ma za cel podróży Kozienice i Iwangród.

Z powrotem statki wyruszać będą z Mniszewa o 6-ej rano, z Iwangrodu o godz. 4-ej rano, a z Kozienic o godz. 7-ej rano.

Również od jutra rozpoczną jazdę osobową dwa parowce pomiędzy Iwangrodem a Sandomierzem.

Wyjazd z Iwangrodu o godz 4-ej rano, a z Sandomierza o godz. 7-ej rano.

Na dystansie tym krążyć będą parostatki: „Przyjaciel publiki” i „Sandomierz”.

Obecnie więc można odbyć całą drogę z Warszawy do Sandomierza wodą, a to wskutek powiększenia dystansu linji sandomierskiej, gdyż dawniej parowce wyruszały z Nowo-Aleksandrji, obecnie zaś z Iwangrodu, do którego dochodzi parowiec warszawski.

= Na niedźwiedzia.

Onegdaj powrócili do Warszawy myśliwi biorący udział w polowaniu na niedźwiedzie w Berezynie, w gub. mińskiej.

Padło trupem 4 niedźwiedzi, z których po jednej sztuce zabili: ks. Jerzy Radziwiłł, hr. B. Bniński, bar. Maltzahn i Aug. hr. Potocki.

Przy tej sposobności schwytane zostały dwa młode niedźwiadki.

= Napaść.

Ofiarą zbrodniczej napaści padła wczoraj rano robotnica fabryki firanek Szlenkera, Felicja Dzierżanowska, zamieszkała przy ul. Zakroczymskiej pod № 9-ym.

D., idąc do fabryki, na ul. Dzielnej została napadnięta przez jakiegoś nieznajomego mężczyznę, który, bez żadnego powodu, zadał jej kilkanaście ran nożem w piersi i głowę.

Zbrodniarz zaczął uciekać, lecz niebawem ujęto go i odprowadzono do cyrkułu, gdzie nazwał się Marcinem Leszczukiem, mieszkańcem wsi Chorosze.

L. w Warszawie nigdzie nie jest meldowany.

Zapytany o powód zbrodni, L. dawał wyjaśnienia wymijające.

Napastnika odesłano do aresztu policyjnego.

Ofiarę napadu, bez nadziei utrzymania przy życiu, odesłano do szpitala.

= Kradzież koni.

Handlujący końmi izrael Moczarski prowadził partję koni na targ do Warszawy.

Z powodu nagłej choroby pomocnika, M. wynajął spotkanego na szosie brzeskiej mężczyznę do dozorowania czwórki, przywiązanej z tyłu bryczki.

M. zasnął na furgonie, a gdy się obudził, koni ani nieznajomego już nie było.

Wartość skradzionych zwierząt wynosi 800 rs.

= W roli donżuana.

W dniu wczorajszym do pani Zofji Skoczyńskiej, jadącej na Powązki, zbliżył się w tramwaju jakiś przyzwoicie ubrany jegomość i rozpoczął romansową rozmowę.

Kiedy pani S. wysiadała przed cmentarzem, nieznajomy przytrzymał ją za rękę.

Dopiero groźba wezwania policji skłoniła nieznanego donżuana do pośpiecznej ucieczki.

Był to istotnie złodziej, gdyż zeskamotował pani S. portmonetkę, zawierającą 43 rs. i zegarek złoty № 14,936, wartości 60 rs.

= Oparzenie.

W mieszkaniu Tekli Brodowskiej pod № 234-ym na Pradze od przewróconej lampy zapaliło się ubranie na 7-letniej Karolinie, córeczce Brodowskiej.

Dziewczynka uniknęła spalenia się żywcem tylko dzięki energji matki, która, tłumiąc ogień rękami, straszliwie się poparzyła.

Dziecko ma sparzony lewy bok i szyję.

= Na Wiśle.

W dniu wczorajszym mieszkańcy Gocławka: Paweł Radziński, Krzysztof Botz i Jan Wnorowski, płynęli łódką ku Saskiej Kępie.

Nagle, wskutek przechylenia się, łódka uległa przewróceniu.

Wnorowski i Radziński zdołali szczęśliwie do brzegu dopłynąć.

Botz zniknął im z oczu.

Zwłok, pomimo natychmiast przedsięwziętych poszukiwań, nie odnaleziono.

= Nieznane zwłoki.

Wczoraj, naprzeciw stajen kozackich, tuż za mostem, zauważono na Wiśle płynące zwłoki człowieka.

Topielca wydobyto i złożono nad brzegiem.

Są to zwłoki mężczyzny 70-letniego.

Czy nieznajomy sam pozbawił się życia, czy też padł ofiarą ostatniego wylewu, śledztwo wyjaśni.

Zwłoki zabezpieczono nad brzegiem.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 15-go marca, o godz. 12-ej w południe, w zarządzie kolei warszawsko-terespolskiej na stacji Praga, odbędzie się licytacja na sprzedaż wyszłych z użycia urządzeń do przewozu chorych i rannych od rs. 455 kop. 49.

— D. 15 go marca, o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa przy ulicy Królewskiej odbędzie się nadzwyczajne zebranie ogólne członków Towarzystwa wioślarskiego warszawskiego.

— D. 15-go marca, w kancelarji wójta gminy Pijanów, w powiecie koneckim, gubernji radomskiej, odbędzie się licytacja na sprzedaż poduchownego działu leśnego Mnin, w leśnictwie przedborskiem, rozległości 47 morgów 198 prętów, od rs. 5525.

— D. 15-go marca, w zarządzie artyleryjskim okręgu warszawskiego, odbędzie się licytacja na prawo zbierania z pola wojennego rembertowskiego kawałków metalów od pocisków przy strzelaniu praktycznem artylerji fortecznej i polowej okręgu wojennego warszawskiego, w ciągu roku. Ogólna waga metalów obliczona na 59,079 pudów. Licytacja zacznie się od rs. 16,100. Wadjum wymagane jest w sumie rs. 2415.

NEKROLOGJA.

† Dnia 15 marca, we środę, jako w smutną rocznicę śmierci

Ś. p. Urbana Majewskiego,

pułkownika, b. naczelnika straży ogniowej, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża, o godz. 10 i pół rano, na które pozostała żona z dziećmi zaprasza krewnych i znajomych.

—1082—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 12-go marca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Odezwa z podpisem takich powag, jak prof. dr. Billroth, burmistrz Prix... zwołuje do Wiednia kongres międzynarodowy dla organizacji związku samarytańskiego. Ani państwa, ani gminy, ani dobroczyńcy nie są w stanie skutecznie wszelkiej nędzy przeciwdziałać, bo morze cierpień ludzkich jest niewyczerpane. Wobec katastrof, jak: pożary, epidemje, głody, powodzie stoją społeczeństwa bezradne, pomoc przybywa doraźnie, późno i w rozmiarach niedostatecznych. Przeciw klęskom wojny powstały czerwone krzyże, ale na nędze w czasach pokojowych nie ma zbroi, siły, pogotowia, pośpiechu, organizacji, pewności, zwycięstwa. Trzeba założyć powszechny czerwony krzyż dla pokoju. Wszystkie towarzystwa niosące ratunek i dobroczyńcy niechaj się skupią w jedną organizację pod hasłem miłości bliźniego i miłosierdzia. Wszelkie towarzystwa istniejące mają pozostać nadal, ale wspólne, naczelne kierownictwo wszystkich zapewni każdemu środki, ulży mu trudów, stworzy nowe instytucje. Taki ma być cel związku samarytańskiego, którego centralna siedziba ma być w Wiedniu, a filje w każdej stolicy krajów przedlitawskich.

Odezwa nie wyjaśnia znaczenia słowa kongres „międzynarodowy": czy się to odnosi do różnych państw, czy tylko do różnych krajów państwa austro-węgierskiego. Zgłoszenia udziału przyjmuje komitet kongresu: 1 Kaerntnerring, 7.

*

Berlin, 12 go marca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Deputowany Ahlwardt w parlamencie przy rozpoczęciu dyskusji nad etatem wojskowym we czwartek ubiegły powtórzył część oskarżeń swoich, podniesionych przeciwko ministrowi wojny w broszurze *Judenflinten*, a nadto przeciwko niemu nowe podniósł oskarżenia, tłumacząc się, że po procesie dopiero doszły do jego wiadomości. Minister wojny na razie na oskarżenia te nie znalazł odpowiedzi, skutkiem czego w prasie tutejszej zaczęło objawiać się pewne zaniepokojenie. Sprawę tę poruszył nanowo wczoraj przy dyskusji specjalnej nad etatem działu artyleryjnego i uzbrojenia w parlamencie dep. v. Marquardsen. Minister wojny w ostrych słowach zaznaczył, że twierdzenia Ahlwardta są fałszywe, że mianowicie nowe oskarżenia wszelkiej pozbawione są podstawy. Z deputowanych antysemickich ani jednego nie było na posiedzeniu, nie było zatem z tej strony odpowiedzi. Dep. Rychter wyraźnie stwierdził ten fakt, dodając nadto, że łatwiej przeciwko władzom podnosić oskarżenia na zebraniach publicznych, niż bronić ich przed forum parlamentu.

Wybory w Lignicy, jak wiadomo już z telegramów, skończyły się dotkliwą porażką kandydata antysemickiego Hertwiga. Wybrany olbrzymią większością przeciwnik jego, postępowiec Jungfer w sobotę po raz pierwszy zjawił się w parlamencie, witany serdecznie przez swoich przyjaciół politycznych.

Międzynarodowa konferencja sanitarna wczoraj o godz. 2-ej po południu rozpoczęła posiedzenia w gmachu ministerjum spraw zagranicznych. Minister v. Metzsch wygłosił mowę inauguracyjną, którą podniósł doniosłe znaczenie obrad konferencji. Przewodniczącym obrano pruskiego posła hr. Dönhoffa. Właściwe obrady rozpoczną się we wtorek.

Agitacja, mająca na celu dopuszczenie kobiet do zawodów męzkich, mianowicie lekarskiego, na razie zupełnie nie ma widoków powodzenia. W odpowiedzi na dwie petycje, wniesione w tej sprawie do parlamentu, komisarz rządowy oświadczył w komisji petycyjnej, że dopuszczenie kobiet do studjum uniwersyteckiego nie należy do zakresu kompetencji rzeszy, lecz uregulowanem być winno drogą ustawodawczą w pojedyńczych państwach związkowych. I wniosek, domagający się dopuszczenia kobiet do egzaminów dojrzałości i do studjum uniwersyteckiego w Alzacji i Lotaryngji, należy oddać do oceny władz wychowawczych krajów koronnych. Swoją drogą trudno domagać się, aby Alzacja i Lotaryngja pierwsze zaprowadziły reformę, której inne kraje związkowe dotąd przyjąć nie chciały. Pomimo, iż kobiety nie otrzymują matury w gimnazjach, ani też nie odbywają studjów medycznych na uniwersytetach, nie zabrania się im jednak praktykować, ponieważ ordynacja procederowa bez względu na płeć i na egzaminy złożone dozwala na to. Zamknięta jest dla kobiet tylko aprobata na lekarzy praktykujących, nieudzielana bez dopełnienia warunków, zastrzeżonych regulaminem egzaminacyjnym. Nie należy spodziewać się, aby na rzecz kobiet w tej mierze mogła być dokonana ulga, ponieważ takie same ulgi należałoby stosować do mężczyzn, a w interesie wiedzy i zdrowotności publicznej nie leży obniżanie stawianych dotąd wymagań.

Jak głoszą pisma tutejsze w imieniu rządu włoskiego minister włoski marynarki nadesłał cesarzowi w darze album największego formatu, zawierające fotografje wszystkich statków wojennych floty włoskiej. Wykonanie fotografij podobno jest mistrzowskie. Takie samo album ma otrzymać i książę Henryk. *K.*

*

Paryż, 10-go marca.

(Korespondenja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Jeszczem nie widział tak wesołego, tak swobodnego dnia w Paryżu. Czy dzięki udziałowi studentów, wnoszących żywioł młodości i rzeźkości, czy może dzięki chęci odpoczynku po denerwujących skandalach politycznych, zabawy półpostno udały sią wczoraj tak świetnie, jak nigdy jeszcze.

Zaledwie zdążyłem przybyć na plac Zgody, cały skąpany w promieniach słońca, odbijającego się na gładkim asfalcie i mieniącego się tęczowo w kropelkach fontanny, zaledwie zdążyłem rzucić okiem na zbierające się powoli z różnych stron pojazdy i kawalkady, które z wybrzeża Cours-la-Reine wspólnie wyruszyć miały, a już trzeba było śpieszyć przez ulicę Królewską na plac Magdaleny, aby zająć na nim dość wygodne stanowisko. Na szerokich schodach, prowadzących do wnętrza świątyni św. Magdaleny, literalnie szpilki nie wetkniesz: malownicza ciżba, pokryta od słońca arkuszami dzienników i białemi chustkami, zalega je od góry do dołu, i dziwnie przypomina starohelleńskie „panatenaja", ten gmach w stylu koryntckim, patrzący na rozbawiony przed nim, szczery i bez troski lud paryski. Rzadko bo mu się takie świetlane i niewinne dnie zdarzają.

Tarasy, nieliczne płaskie dachy, niezliczone balkony, otwarte okna domów pełne śmiejących się twarzy i śmiałych dłoni, rzucających zręcznie i daleko krążki z nawiniętemi papierowemi wstążkami barw różnych; z impetem frunąc, rozwijają się one, zawieszają na gałęziach drzew, nieraz dosięgają dachu lub balkonu przeciwległego i tworzą splątaną pstrą sieć, niby drutów telegraficznych, nici sympatycznych, łączących domy, drzewa, ludzi na dzień jeden, na tak krótko, jak wielkie miasto o walce interesów zapomnieć może i zlać się w jednym braterskim uścisku dawno zapomnianej lub w przyszłości oczekiwanej jasnej radości. Walkę przypominają tylko pociski karnawałowe, garście czystych, świeżych confetti, swobodnie rzucane w twarz i na głowę przez mężczyzn kobietom i nawzajem; sypane z okien i dachów tworzą one w powietrzu rój lśniących muszek, miotany w różnych kierunkach powiewami najlżejszego wietrzyka i spadający potem tęczową kurzawą na cylindry, damskie kapelusiki, czapki, maski i domina.

Naraz ruch robi się w tłumie, stróże porządku, grzeczniejsi, niż zwykle, w tym dniu uroczystym, starają się ustawić publiczność w równy i szeroki szpaler; to pochód, złożywszy już pokłon prezydentowi, przyjmującemu go ze swojego tarasu na avenue Marigny, przez ulicę St.-Honoré zwraca na Królewską. Za chwilą będzie na placu Magdaleny.

Przy dźwiękach Marsyljanki, granej na trąbach, maszeruje naprzód fanfara w strojach Ludwika XVI-go, później kawalerzyści w starożytnych ubraniach, i zaraz w awangardzie nowość tegoroczna, z takiem staraniem i zapałem urządzony pochód dzielnicy łacińskiej.

Jednocześnie w różnych kierunkach zaczynają przebiegać ciżbą przyjaciółki studentów w olbrzymich kapeluszach *à la* Miss Hellyett, w bluzach naśladujących umundurowanie armji Zbawienia, sprzedając energicznie *En Arrière*, jednodniówkę studencką, na cel dobroczynny przeznaczoną. Jadą welocypedyści naprzód, w liczbie 12-tu, a za niemi posuwa się sztandar dzielnicy, dzieło ucznia szkoły sztuk pięknych, Abrahama Leleu: widać na nim kobietę w niebieskich okularach, uosobiającą „Alma Mater" uniwersytet, błogosławiącą czterech studentów w strojach charakteryzujących fakultety, z jedną wspólną cechę, i fajkami w zębach. Dalej mandoliniści i gitarzyści poprzedzają księcia karnawału, który zrobiony ze słomy, odziany wspaniale, jedzie poważnie na ośle, podtrzymywany z jednej strony przez swego dworaka, „J. P. Tłusty Wtorek", z drugiej przez swego spowiednika, ojca „Postu". Możecie sobie wyobrazić, jak szmer zachwytu wita tego pobożnego monarchę!

W strojach chińskich, anamickich i dahomeyskich posuwa się szkoła kolonjalna z chorągwią, przedstawiającą urzędnika kolonjalnego z białą podzwrotnikową czapką na głowie, klęczącego u kolan hotentockiej Wenus, w stroju, zbliżonym do rajskiego; a dalej—część historyczna. Więc Abelard ze swojem płonącem sercem w dłoni, wierzchem na ośle, obok pięknej Heloizy z piersią, ozdobioną tkliwym kwieciem białej lilji. Ściga ich przeklęty Fulbert, wykonawca rozkazów Bernarda z Clairvaux, poruszając groźnie olbrzymiemi nożycami... Biada kochankom! Za tą grupą—doktorzy i doktorki moljerowskie z bardzo wysokiemi czapkami w kształcie głów cukru, w togach czarnych, przypominający sławne: „Bene bene respondere, dignus dignus est intrare". „En Arrière" w tem miejscu programu dodaje: „doktorki, bicz czasów naszych"...

Wreszcie, w podskokach szalonych, w tańcu niezmęczonym, armja „de Chahut", parodja armji zbawienia, bardzo gorąco witana i godnie zamykająca to malownicze wystąpienie lewego brzegu, który zawsze twierdzi, iż „jeśli wzgórze Montmartre jest jedną—prawą—piersią Paryża, to pagórek św. Genowefy jest lewem łonem, pod którem właśnie serce bije"...

Dalej zaczyna się niezliczona defilada wozów pralni i hal centralnych. Różnokształtne, bardzo gustowne, to w formie ogromnej balji na kołach, to kosza do bielizny, to wysokich schodów lub tarasu, to wprost ukwiecone omnibusy i powozy, pełne śmiejących się twarzy pracowników, wolnych na ten dzień od pracy, rozbrzmiewające muzyką, sypiące confetti i wężami rzucające, przesuwają się jedne za drugiemi; rozlega się naraz okrzyk „Vive la Reine!" To pojazd pralni de la Sante z panną Eugenją Petit, „królową nad królowemi", dumnie usadowioną pod złocistym baldachimem, obciągniętym białą materją, wdzięcznie nosząca na kształtnej jasnej główce maleńką koronę. Ręką, obciągniętą w białą świeżutką rękawiczkę, kłania się ona swojemu wiernemu ludowi, uśmiechem dziękuje za hołdy i okrzyki, upojona tryumfam i zabawą, rozkołysana jednodniowem panowaniem... Obok niej, jak ona, całe w bieli, dwie ładne damy jej dworu, koleżanki od balji i żelazka. A za niemi pojazdy reklamowe, słoń, „palący tylko tytuń Nil" i t. d. i t. d. Wszystko to posuwa się przez wielkie bulwary, przez plac Rzeczypospolitej, aby około godz. 5-ej po południu przybyć przed ratusz, gdzie rajcowie miasta rozdają nagrody pojazdom i pralniom. Deputacja studentów nakłania królowę, aby raczyła rzucić okiem i zaszczycić swoją obecnością lewy brzeg swojego miasta i oto przez ulicę Lagrang'a wszystko posuwa się dalej na ulicę des Ecoles i bulwar św. Michała, a ztamtąd do domów.

Koniec ceremonji.

Tylko tłum studentów zgromadza się na placu Sorbony i rozpoczyna inkwizycyjny sąd na księcia karnawału za to, iż post naruszył i oddał się weselu. Mimo gorącej obrony któregoś z przyszłych adwokatów, skazany jest na śmierć, oddany ramieniu świeckiemu, podniesiony na laskach w powietrze i—podpalony. Umiera ze stoicyzmem, bez jęku i skargi.

Zmrok powoli zapada, nad Panteonem przesuwa się jeszcze lakiś balon w kształcie butelki, sypiący z góry masę papierków—pewno jakaś pomysłowa reklama; bulwar studencki, zarówno jak wielkie bulwary, zapełnia się świąteczną ciżbą, która śmieje się, trąbi, krzyczy, rzuca confetti i łechce się nawzajem pawiemi piórkami, na które jakoś w tem powszechnem weselu nikt się nie oburza.

W tym potoku wesołości jeden tylko zabrzmiał straszny dysonans: na pierwszem piętrze café Riche jadł z przyjaciółmi śniadanie znany i lubiany śpiewak Gibert, twórca wielu piosnek, odznaczający się szczególnie wspaniałem naśladowaniem akcentów cudzoziemskich: angielskiego, włoskiego i t. d. W zapale zabawy, chcąc lepiej rzucać węże, wyszedł za okno i stanął na markizie, podtrzymywanej, jak mu się zdawało, na ołowiu. Szklane podpory pękły i śpiewak, spadłszy na ziemię, rozbił sobie czaszkę na miejscu. *K.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 13-go marca. (*Telegr. Aj. półn.*)— *Petersb. wied* donoszą, że w tych dniach wyjeżdża na Syberję 18-tu inżenierów, którzy będą zajęci przy budowie kolei Tomsk-Irkuck. Budowa rozpocznie się o 100 wiorst od Tomska.

Odessa 13-go marca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Stan zasiewów ozimych w Rosji południowo-zachodniej był w lutym bardzo dobry (lepszy od średniego). (*Aj. półn.*)

OTWARCIE GRANICY.

Berlin 13-go marca. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Dzisiejszy *Staatsanzeiger* oświadcza: Ministerjum państwa orzekło, że stan dzisiejszej epidemji cholerycznej nie stoi na przeszkodzie dopuszczaniu robotników russkich i polskich do prowincyj wschodnich Prus, o ile panuje tego potrzeba. Zarazem wszakże przepisuje się ścisły dozór sanitarny nad tymi robotnikami.

WIELKI PROCES

Paryż 13-go marca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Sąd zawezwał ajenta policyjnego Golliarda (który pierwszy traktował z panią Cottu imieniem ministra Bourgeois; *przyp. red.*) na świadka. Tenże Golliard był wysyłany w swoim czasie do Londynu celem śledzenia Boulangera, dokąd jeździł w charakterze rysownika z *Monde illustré*.

Paryż 13-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Trybunał apelacyjny odmówił dalszego pozostawie Cottu na wolnej stopie.

Paryż 13-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Obrońcy w procesie korupcyjnym domagają się wezwania Loubeta na świadka.

WYPADKI PARYSKIE.

Paryż 13-go marca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Carnot przyjął dymisję ministra sprawiedliwości Bourgeois.

Paryż 13-go marca. (*Tel. Aj. półn.*) — Obowiązki ministra sprawiedliwości, w miejsce Bougeois, objął zastępczo Develle.

Paryż 13-go marca. (*Tel. Aj. półn.*)—Bourgeois gorąco protestuje przeciw wszelkim insynuacjom, wysnuwanym przeciw niemu z zeznań pani Cottu. Zapewnia, że nikogo nie upoważniał do działania w jego imieniu i że tylko pozwolił pani Cottu na widywanie się z mężem, że uczynił to tylko, ulegając względom humanitarnym i że nie słyszał dotąd nigdy o porozumiewaniu się pani Cottu z Soinourym. Wszystkim insynuacjom, wysnuwanym z zeznań tych, Bourgeois kategorycznie przeczy i zowie je bezczelnem kłamstwem.

Paryż 13-go marca. (*T. Aj. półn.*)—Bourgeois żąda, aby wezwano go przed sąd przysięgłych.

Paryż 13-go marca. (*Telegr. Ajencji półn.*) — Przed dzisiejszem posiedzeniem izby na kurytarzach pałacu Bourbonów panowało wielkie ożywienie. Opozycja żąda dymisji całego gabinetu.

Paryż 13-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— W izbie zapowiedziano kilka interpelacyj z powodu odkryć sobotnich. Desprèz będzie interpelował, czy Soinoury upoważniony był przez rząd do traktowania z uwięzionymi administratorami kompanji panamskiej i czyli rząd zamierza dalej bronić winnych przewódzców skrajnej lewicy? Rząd zaprzeczy wszystkiemu albo oświadczy, że nie jest odpowiedzialnym za to, co się wydarzyło za ministerjum Loubeta.

Paryż 13-go marca. (*Tel. pr. K. War.*) — W sprawie zeznań pani Cottu interpelować będzie w senacie Monis. Loubet zaprzeczy wszystkiemu.

Paryż 13-go marca. (*Telegr. pryw. Kur. W.*)— Goblet domaga się w *Petite république* rozwiązania izby i rozpisania nowych wyborów. Rząd dzisiejszy nie ma już żadnej powagi.

MINY ZŁOTA.

Londyn 13-go marca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Rząd otrzymał wiadomość o odkryciu w kraju Maszona (Afryka południowa; *przyp. red.*), o 15 mil od miasta Salisbury, wielkich żył złota.

Wiedeń 13-go marca. (*Telegr. pr. Kur. War.*)— Cesarz odjeżdża we środę z Territet, odwiedzi córki w Monachjum i Wels, a do Wiednia powróci we czwartek wieczorem.

Berlin 13-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Telegram urzędowy z Dar-es-Salam donosi, że porucznik Crinee zdobył obwarowaną rezydencję naczelnika zbuntowanych krajowców Sikki. Oblężenie trwało od 10-go do 13-go stycznia. Straty po stronie niemieckiej następujące, zabici zostali: jeden oficer murzyn i czterech żołnierzy murzynów, odniosło rany 14-tu żołnierzy zwerbowanych w Afryce. Sikki poległ. (*Aj. półn.*)

Berlin 13-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Dzisiejsza *Norddeutsche Allgemeine Ztg.* zaprzecza doniesieniom dzienników, jakoby kanclerz Caprivi towarzyszyć miał cesarstwu do Rzymu.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 13-go marca. (*Telegram pryw. Kur. War.*) — Spokój i cisza przy mocnej tendencji zasadniczej—oto wybitne cechy giełdy dziesiejszej. Wciąż daje się odczuwać brak zleceń ze strony publiczności prywatnej. Na polu rubli i wartości russkich różnice kursowe były niewielkie. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 216, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 216.25. W porównaniu z onegdajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o drobnostkę, a w dostawowych nie uległy zmianie. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 20 fenigów, krótki Petersburg również o 20 fenig., a długoterminowy o 30 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie pozostały bez zmiany (168.50), a długoterminowe bez nabywców. Listy zastawne ziemskie straciły 20 kop., a pożyczki wschodnie obu emisji 30 kop., listów likwidacyjnych nie notowano. Bez zmiany 4½% listy zastawne russkie i 6% russkie renty złote z r. 1883-go, gdy pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go I-ej emisji i kupony celne podniosły się. Z wartości spekulacyjnych akcje kredytowe austrjackie podniosły się cokolwiek. Dyskonto prywatne nie uległo zniżeniu. Żyto było dziś w zaofiarowaniu i skutkiem tego oddawane taniej o 75 fen. w obu terminach.

Berlin 13-go marca. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

Bil. bank. rus. w tr. nat.	216 10	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	215.40	Akcje kredytowe	184.87
Wek. na Petersb. krót.	215.—	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	213.70	„ „ dł.	—.—
Bil ban. russk. na dost.	216.25	Żyto w tow. gotow.	132.25
Wschodnia poż. II em.	69.90	Żyto na wiosnę	133.75
Listy zast. serji I-ej	67.80		

Kursa z d. 11-go marca: 216.15, 215 60, 215 20, 214.—, 216.25, 70.20, 68.—, 184.60, 133.—, 134 50.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 13-ym marca.—Tendencja targu w dniu dzisiejszym była ospała, obroty ograniczone, leniwe. Pszenicy dowieziono 500 korcy. Za wyborową płacono 6.10—6.15, za białą 6 rs., pstrą obrotów niedokonywano. Żyta ofiarowano 800 korcy, za wyborowe osiągano 4.50—4.60, średnie i ordynaryjne gatunki bez ruchu. Owsa dostarczono 300 korcy i sprzedawano po 2.70—3 15 względnie do dobroci. Jęczmienia wystawiono na sprzedaż 100 korcy. Kupowano po 4 rs. do 4.65 stosownie do gatunku. — Usposobienie targu praskiego w dniu wczorajszym było spokojne. Dowóz zboża wynosił 42 wagony; z ilości tej żyta było 10 wagonów, owsa 22, gryki 1 i 9 kaszy jaglanej. Żyto bez zmiany, za wyborowe płacono 79—80 kop., za średnie 77—78 kop., za ordynaryjne 74—76 kop. Owies spokojnie, wyborowy nabywano po 90—95 kop., średni po 83—88 kop., ordynaryjny po 77—80 kop. Gryka słabo, stosownie do gatunku nabywano ją po 89 do 95 kop. Jęczmień słabo, przy zniżkowej dążności notowań, płacono 64—80 kop. względnie do dobroci ziarna. Kasza jaglana spokojnie, kupowano ją po 95—109 kop. względnie do gatunku.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 13-ym marca spokojnie był usposobiony, przy dowozie wynoszącym 15 wagonów. Żyta nadeszło 3 wagony, owsa 7, gryki 2 i kaszy jaglanej 3. Żyto spokojnie, za wyborowe płacono 79—80 kop., za średnie 76—78 kop., za ordynaryjne 74 - 75 kop. Owies słabo, wyborowy nabywano po 89 do 95 kop., średni po 83 do 88 kop., ordynaryjny po 76 do 80 kop. Gryka spokojnie, względnie do gatunku osiągała 89 do 93 kop. Dla jęczmienia tendencja była słabą, kierunek cen zniżkowy, browarny sprzedawano po 72 do 80 kop., na paszę 61 do 68 kop. Kasza jaglana bez zmiany, kupowano po 94—105 kop. stosownie do gatunku.

Magazyny tranzytowe przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 11-go marca 1893 r.

	wyszło:		przyszło	pozostaje.	
Żyta	—	wag.		7	wagonów
Owsa	—	„		57	„
Mąki żytniej	—	„		1	„
Mąki pszennej	1	„		3	„
Kaszy jaglanej	—	„	1	236	„
Kaszy gryczanej	—	„		13	„
Ryżu	—	„		1	„
Pszenicy	—	„		4	„
Jęczmienia	—	„		50	„
Grochu	—	„		3	„
Gryki	—	„		32	„
Cebuli	—	„		—	„
Fasoli	—	„		5	„
Łoju	—	„		1	„
Makuchów	—	„		1	„
Kukurydzy	—	„		1	„
Mąki kartoflanej	—	„		—	„
Cukru	—	„		1	„
Rodzenków	—	„		4	„
Żelaza	—	„		—	„
Tranu	—	„		—	„
Razem	1	wag.	2	420	wagonów.

Ceny płacone w dniu 10-ym marca 1893 roku.

Pszenica	od	—	do	—	kop.	za pud
Żyto	od	75	do	80	„	„
Owies	od	75	do	95	„	„
Jęczmień	od	65	do	80	„	„
Gryka	od	89	do	94	„	„
Kasza jaglana	od	94	do	105	„	„
Kasza gryczana		135	do	143	„	„

Usposobienie słabe. Ceny bez zmiany, tranzakcji nie robiono.

Gdańsk 10-go marca. — Pszenica krajowa spokojnie bez zmiany. Towar tranzytowy był silnie zaniedbany, przy cenach niższych o 1 m.. Płacono za polską tranzyto śniecistą 753 gr. 112 mar., jasno-pstrą obciągniętą 756 gr. 118 m., dobrze pstrą 150 gr. 124 m., 766 gr. 125 m. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 127 mar. w zaofiarowaniu, 126½ m. w poszukiwaniu,; na maj-czerwiec 128½ mar. w zaofiarowaniu, 128 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec lipiec 130½ mar. w zaofiarowaniu, 129½ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 124 mar. Żyto bez zmiany. Płacono za polskie tranzyto 690 gr , 708 gr. 103 m. Wszystko za 714 gr. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno polskie 103½ m. mar. w zaofiarowaniu, 102½ m. w poszukiwaniu; na maj-czerwiec dolno-polskie 104½ mar. w zaofiarowaniu, 104 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec krajowe 124 mar. w zaofiarowaniu, 123½ mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik krajowe 127 mar. w zaofiarowaniu, 126 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 103 mar. Jęczmień, owies i groch targowano tylko w towarze krajowym. Polski bon koński tranzyto 110 m. za tonnę płacono. Koniczyna nasienna czerwona 54 m., 55 mar., 60 m., Tymotka 20 mar. za 50 kilogramów płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.60 m. za 50 kilogr. targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 53 mar. w poszukiwaniu, na marzec-kwiecień 53 mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 33 mar. w poszukiwaniu, na marzec-kwiecień 33 m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja mocna, a w Magdeburgu spokojna. Kurs w Gdańsku 216.85 mar. za 100 rs.

Cukier. *Petersburg* 4-go marca.—Usposobienie petersburskiego rynku cukrowego i w tygodniu ubiegłym było mocne, obroty jednakże nie zdołały się powiększyć. Za kilka wagonów mączki cukrowej krystalicznej kijowskiej płacono rs. 5.65, podczas gdy towar polski tylko w sprzedaży cząstkowej cenę tę osiągał, a wagonami rs. 5.60. Na miesiące letnie chciano płacić rs. 5.70 do 5.75, lecz niżej od rs. 5.80 nie było oddawców. Towar z przyszłej kampanji bez obrotów, gdyż żądano rs. 4.90, chciano zaś płacić tylko rs. 4.80. Mączki mielonej nabywano tylko drobnostki po rs. 5.80 do rs. 6. Rafinada miała obrót słaby.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 1 (13) Марта 1893 г.

Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).